



Jak zwykle wieczorem, tak i tym razem otworzyłam karty „Dzienniczka” świętej Siostry Faustyny i zaniepokoił mnie następujący fragment: *Powiedz spowiednikowi, że tak poufale obcuje z duszą twoją, bo nie kradniesz darów Moich, i dlatego zlewam wszelkie łaski na duszę twoją, bo wiem, że nie przywłaszczysz ich sobie* (Dz. 1069).

Dokładnie rozumiem treść siódmego przykazania Bożego: *Nie kradnij!* Chodzi w nim o poszanowanie cudzej własności, o wewnętrzną i zewnętrzną zgodę na posiadanie przez innych osobistych rzeczy, majątku, ziemi, własności intelektualnej, itd. Przypominam sobie również słowa księdza, uwrażliwiającego słuchaczy niedzielного kazania na problem kradzieży czyjegoś czasu przez spóźnianie się na umówione spotkania. Ale przyznaję, że o kradzieży Bożych łask jeszcze nigdy nie słyszałam. Słowa Jezusa do Apostołki Bożego Miłosierdzia zdają się sugerować, że są ludzie, którzy okradają Boga i zabierają Mu to, czego jest Właścicielem! Czy to możliwe? A jeśli tak, to na czym polega kradzież Bożych darów? Jak odróżnić szukanie chwały Bożej od poszukiwania siebie pod pretekstem spełniania dzieł miłosierdzia czy np. ewangelizacji?

Okradać Boga to rozporządzać łaskami i Jego dobrodziejstwami według własnej woli. Ale co w tym złego? Przecież, kiedy dostanę od kogoś prezent, to czyż nie mogę z nim uczynić tego, co zechcę? I tu chyba jest zasadnicza różnica między darami od ludzi, a Bożymi łaskami. Jezus często przypominał Siostrze Faustynie, że nie żyje ona dla siebie, ale dla dusz, że ma umrzeć własnym egoistycznym pragnieniom, a starać się o postawę miłosierdzia dla innych, że kluczem do poznania prawdziwej miłości Boga jest posłuszeństwo Kościołowi, kierownikowi duchowemu, wypełnianie pragnień Jezusa nawet za cenę poniesienia ogromnych kosztów rezygnacji z wdzięczności innych, z własnych ambicji, pragnień, wolnego czasu, że wreszcie papierkiem lakmusowym, pozwalającym rozpoznać realizację ludzkiej pychy, jest brak pokornego i pełnego pokoju przyjęcia krytyki ze strony innych za czynione dobro oraz brak wierności w prowadzeniu danego dzieła.

Życie i spełniona misja Siostry Faustyny wyraźnie pokazują, że ona wszelkie dobro, jakim się cieszyła, przypisywała Bogu i rozporządzała nim według Jego woli, dlatego autentycznie poszukiwała chwały Bożej bez zagarniania łask dla własnej satysfakcji. Jej życie – jak się okazuje – było spełnione i szczęśliwe mimo cierpienia, a dzieło – trwałe, do dziś owocujące na ziemi, nie mówiąc o wieczności. Ona rzeczywiście nie kradła Bożych darów.

Anna